

Matek Chrześcijańskich. Organizuje się je na podstawie Żywego Różańca: raz w miesiącu urządza się zebranie, na którym przez pogadankę, wykład i rozmowę omawia się kwestje wychowawcze, rodzinne, gospodarcze a nawet religijne i społeczne. Organizacja najprostsza; wymaga tylko jednej osoby o wyższym poziomie, któraby tej pracy poświęcić mogła jeden dzień na miesiąc — a owoce są bardzo duże. Takie stowarzyszenia czy koła różańcowe prowadzi w Związku 59 pań.

Drugim stowarzyszeniem, równie łatwym i dostępnym dla pań ziemianek, a może jeszcze bardziej owocnym, bo sięgającym w przyszłość i zachowującym od zepsucia — to *Krucjata Eucharystyczna*. Organizacja ta, zrodzona w przededniu wojny światowej, u stóp Matki Boskiej z Lourdes, a świetnie pomyślana i sformułowana przez O. Bessière T. J. jest dziś chlubą katolicyzmu we Francji, Holandji i Belgii. Znana jest powszechnie jako przedszkole Akcji Katolickiej, jako urzeczywistnienie myśli Piusa X, — odnowienia wszystkiego w Chrystusie przez Eucharystję i dzieci. W Polsce rozwija się Krucjata bardzo dobrze, do czego rękę swą przykładają także Sodalicje Ziemianek. Ma się jednak wrażenie, że mimo kilku artykułów w Dworze Marji dzieło to nie jest jeszcze dość spopularyzowane i zorganizowane.

Innem dziełem Sodalicyj Ziemianek, to *Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej*, znane dziś w całej Polsce. Nie twierdzą, że Sodalicja je zorganizowała, to tylko jest faktem, że jeszcze przed powstaniem S. M. P. sodaliski podobne stowarzyszenia zakładały, a i obecnie pomagają środkami materialnymi lub nawet własnym udziałem i inicjatywą w 84 stowarzyszeniach S. M. P.

Oprócz prowadzenia tych dzieł i oprócz udziału przeszło 100 sodalisek w wielu organizacjach kobiecych, szerzą one nadto Apostolstwo Modlitwy, Dzieło Poświęcenia Rodzin Najśw. Sercu, Straż Honorową. A gdy jeszcze weźmie się pod uwagę akcję charytatywną tych dworów, tu zaś na szczególną

wzmiankę zasługuje zasilanie kościołów kresowych paramentami liturgicznymi, gdy się do tego doda wystąpienie nieraz publiczne przeciw pornografii, niemoralnym zabawom i modom, będzie to istotnie wielka suma dobra, którego zasługa przypada w udziale Związkowi Sodalicyj Ziemianek.

Obok jednak tych tytuł dodatknych cech mają i te Sodalicje swoje słabe strony i braki, które dla pełności obrazu należy dorzucić.

Jedną z takich słabych stron to naogół niewysoka frekwencja na zebraniach. Wpływa ona całkiem naturalnie z trudności przybycia na czas i w tym akuratnie dniu z dalekich nieraz okolic (nawiasem można dodać, że czasem teren jednej Sodalicyj równa się terenowi województwa). Przeciwdziała się jednak temu przez zaprowadzenie ścisłej kontroli, oraz żąda się sumiennie usprawiedliwiania swej nieobecności.

Innym brakiem, na który same sodaliski się skarżą i sobie wyrzucają, to brak śmiałości, rzutkości w działaniu, brak odwagi cywilnej. Może płyną te skargi w dużej mierze z gorliwości tych pań. Dobrze jednak, że na to zwracają sobie uwagę, dziś zwłaszcza, kiedy istotnie trudno pod prąd opinii otoczenia płynąć, i kiedy w wielu punktach nawet najlepší tejsze wszechwładnej opinii ulegają.

Wreszcie możnaby zrobić uwagę, że pole pracy Sodalicyj Pań wiejskich, które istotnie jest bardzo szerokie i nastrocza najrozmaitsze formy i możliwości działania katolickiego, nie jest jeszcze tak i o tyle uprawiane i wyzyskiwane, o ile to jest możliwem. Ale na to trzeba powiedzieć, że rzeczywistość zawsze będzie się różnić od ideału. Dobry zaś stan czyto jednostki, czy społeczności całej poznaje się po tem, czy usilnie zdąża do urzeczywistnienia tego ideału, jaki przed nią stanął. I to właśnie można śmiało powiedzieć o Sodalicyjach Pań Ziemianek. Sodalicje te bowiem rozwijają się coraz bardziej, doskonałą i naprawdę kwitną.

Juljan Piskorek
kleryk T. J.

JESZCZE O REKOLEKCJACH DLA OFICJALISTÓW

Przeczytawszy w listopadowym numerze „Dworu Marji“ 1933 artykuł p. Józefy Starzyńskiej o urządzanych przez Sodalicję Lwowską rekolekcjach dla oficjalistów, zapragnęliśmy zorganizować takie rekolekcje i dla naszej okolicy. Zabraliśmy się zaraz do dzieła: najpierw prośba do naszego O. Modratora o zamówienie nam rekolekcyjisty na początek Wielkiego Postu, dalej podanie do Kurji Biskupiej o pozwolenie na urządzenie kaplicy w domu. W początku stycznia zaczę-

liśmy wysyłać zaproszenia, listy odręczne do każdego z osobna; odpowiedzi szybko przychodziły i 17 lutego przyjechało na 42 zaproszonych 29 rządców i leśniczych z bliższej i dalszej okolicy.

Z początku nasi goście byli nieco nieufni, nie wiedzieli, co będzie, nigdy bowiem rekolekcyj zamkniętych nie odprawiali. Ale już na drugi dzień, dzięki niesłychanej umiejętności O. Antoniego Wojnara T. J., życzliwej pomocy naszego Ks. Proboszcza i współpracy mego